

Materiały

EUROŻARGON. CZY ISTNIEJE EUROPEJSKA NOWOMOWA?

Liczące ponad pół wieku starania Unii Europejskiej o urzeczywistnienie idei zjednoczenia Europy, na które składały się oficjalne spotkania, negocjacje, niezliczone dokumenty i regulacje, przyczyniły się do powstania dość bogatej leksyki. Cechą symptomatyczną tej leksyki jest z jednej strony specjalistyczne słownictwo dotyczące samej istoty działania Unii, a z drugiej swoisty kod porozumiewania się, nazwany 'eurożargonem'. Jest to zarazem potoczna, jak i oficjalna – podana przez Unię Europejską – nazwa dla tego zjawiska językowego. 'Eurożargon' to stosunkowo nowe pojęcie, które rozwój swój zawdzięcza głównie czynnikom pozajęzykowym, związanym choćby z rozwojem Unii.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest klasyfikacyjno-semantyczna analiza żargonu unijnego, a materiałową podstawą analizy jest oficjalny portal UE (www.europa.eu), na którym zamieszczone są: „Eurovoc – wielojęzyczny tezaurus Unii Europejskiej”¹, (rodzaj słownik tematycznego obejmującego wszystkie dziedziny działalności Unii) oraz „Prosty przewodnik po eurożargonie”. Portal ten stworzony został z myślą o osobach poszukujących informacji i usług udostępnianych przez Unię Europejską². Jego administratorem jest departament komunikacji Komisji Europejskiej publikujący w imieniu instytucji UE. Na stronie podane są informacje o tym, że z tezaursu korzysta między innymi Parlament Europejski, Urząd Publikacji, parlamenty narodowe i regionalne w Europie, a także administracje krajowe i użytkownicy prywatni państw członkowskich oraz pozostałych państw europejskich.

Twórcy „Prostego przewodnika po eurożargonie” zaznaczyli, że nie zawiera on zwrotów czysto technicznych lub prawnych (w przeciwieństwie do naszpikowanego terminologią wyżej wspomnianego „Eurovocu”). Termin 'eurożargon' zdefiniowali następująco: „Pracownicy instytucji UE oraz media zajmujące się tematyką unijną często używają Eurożargonu – słów i zwrotów, zrozumiałych tylko dla nich samych. Stosowanie Eurożargonu może powodować trudności w rozumieniu informacji podawanych do publicznej wiadomości – dlatego właśnie stworzyliśmy poniższy 'Prosty przewodnik językowy' i mamy nadzieję, że okaże się on pomocny”³. Zapewne lista wyrazów przedstawiona w przewodniku (ponad 80 leksemów) nie

¹ <http://eurovoc.europa.eu/drupal/?q=pl>, (data wejścia na stronę 30.11.2012).

² Pod uwagę wzięte zostały słowniki (glosariusze) przeznaczone dla szerokiego grona odbiorców. W analizie pominięte zostały specjalistyczne bazy terminów skierowane do tłumaczy, takie jak na przykład IATE (*Interactive Terminology for Europe*).

³ http://europa.eu/abc/eurojargon/index_pl.htm (data wejścia na stronę 29.11.2012).

wyczerpuje całej złożoności 'eurożargonu' i dostarcza jedynie jego próbkę, jednak można uznać, że jest to próba reprezentacyjna, gdyż podana przez instytucję, w której ów żargon funkcjonuje.

'Eurożargon' nie spełnia wymagań wystarczających, by można go było nazwać językiem, gdyż mimo licznych znaków językowych, nie wykształcił wyraźnych reguł ich łączenia – gramatyki. 'Eurożargon' to kod o ograniczonym zasięgu społecznym, którym posługują się przede wszystkim grupy zawodowe: politycy, prawnicy, ekonomiści, naukowcy, dokumentaliści, urzędnicy samorządowi, służba cywilna, konsultanci ds. UE, dziennikarze, a także grupy niezawodowe, które stykają się na co dzień z problematyką integracji europejskiej⁴. W literaturze francuskiej spotkać się można jednak z propozycją, by mówić raczej o dość niejednorodnym, międzynarodowym „eurolekkie”⁵ wywiedzionym od pojęcia 'so-cjolektu' – „odmiany języka używanej przez określoną grupę społeczną np. zawodową różniącą się od języka ogólnego przede wszystkim leksyką”⁶.

Pojęcie 'argot' pojawiło się najpierw w leksykologii francuskiej jako odmiana języka narodowego właściwa określonemu środowisku społecznemu, nacechowana pejoratywnie⁷. W *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* następująco definiuje się to pojęcie: „język określonej grupy społecznej (nie terytorialnej). Różni się on od języka używanego przez ogół danej społeczności, przede wszystkim pod względem leksykalnym, a nie gramatycznym, jak gwary, czy dialekty ludowe. Odrębność leksykalna żargonu może być niewielka albo też znaczna – w drugim przypadku żargon przestaje być zrozumiały dla osób nienależących do posługującej się nim grupy”⁸. Autor hasła dodaje ponadto, że żargon zbliża się charakterem do języka tajnego i zauważa w żargonie ujemny odcień emocjonalny.

Zanim przejdziemy do szczegółowej analizy terminów 'eurożargonu' ukażemy go na tle fachowej terminologii unijnej zawartej w *Eurovoc – wielojęzycznym teaurusie Unii Europejskiej*. Obejmuje on terminologię unijną w 22 urzędowych językach Unii i składa się na niego 21 dziedzin, które zawierają od 4 do 78 terminów, a te dzielią się następnie na „podterminy” (np.: 'zagadnienia społeczne → rodzina → małżeństwo'). Poniższa tabela jest zestawieniem 21 dziedzin i liczby przyporządkowanych im terminów:

Dla uzyskania przejrzystości poklasyfikowano powyższe dziedziny w sześć większych grup: polityka (życie polityczne, stosunki międzynarodowe, wspólnoty europejskie, organizacje międzynarodowe), gospodarka (życie gospodarcze, handel, finanse, przedsiębiorstwo i konkurencja, transport, rolnictwo, leśnictwo, rybołówstwo, sektor rolno-spożywczy, produkcja, technologia, badania, energia, przemysł), społeczeństwo (zagadnienia społeczne, oświata i komunikacja, nauka, zatrudnienie i praca), geografia (rozumiana jako nazwy państw, regionów i części świata), środowisko oraz prawo. Oto jak rozkłada się liczba terminów w każdej z wyróżnionych grup:

⁴ K. Kosecki, *Eurożargon jako język specjalny*, w: G. Szpila (red.), *Języka a komunikacja* 4, t. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, Kraków 2002, s. 235.

⁵ R. Goffin, *L'eurolecte: oui, jargon communautaire: non*, *Meta: Translator's Journal*, vol. 39, nr 4, 1994, s. 636-642. dostęp: <http://www.erudit.org/revue/meta/1994/v39/n4/002930ar.pdf>, (data wejścia na stronę 26.11.2012).

⁶ *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, H. Zgótkowa (red.), t. 39, Poznań 2002, s. 292.

⁷ S. Kania, *Słownik argotyzmów*, Warszawa 1995, s. 14.

⁸ *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, K. Polański (red.), Wrocław, Warszawa, Kraków 1999, s. 716.

Tabela 1

Analiza terminów eurożargonów

Dziedzina	Liczba terminów
Życie polityczne	1674
Stosunki międzynarodowe	1174
Wspólnoty europejskie	1619
Prawo	1622
Życie gospodarcze	1071
Handel	1327
Finanse	1599
Zagadnienia społeczne	2496
Oświata i komunikacja	1394
Nauka	488
Przedsiębiorstwo i konkurencja	982
Zatrudnienie i praca	959
Transport	762
Środowisko	1118
Rolnictwo, leśnictwo, rybołówstwo	1583
Sektor rolno-spożywczy	949
Produkcja technologia badania	764
Energia	596
Przemysł	1104
Geografia	3120
Organizacje międzynarodowe	1475

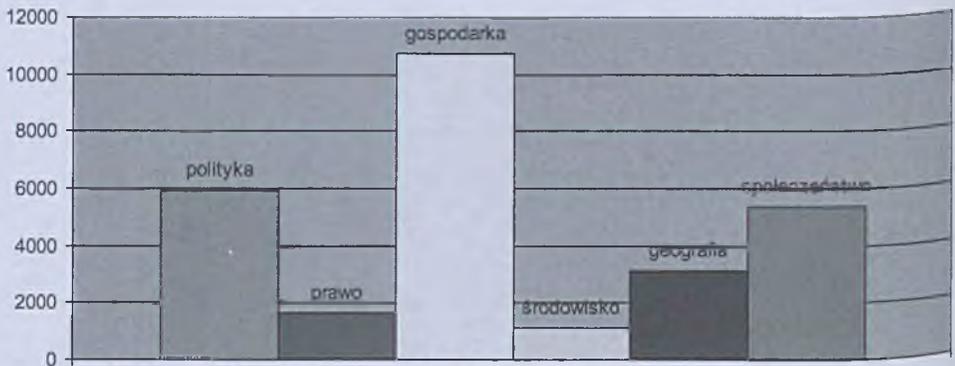
Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Eurovoc – wielojęzyczny tezaurus Unii Europejskiej*.

Na podstawie danych z „Eurovoc”, z wykresu 1, wynika, że przeważająca grupa terminów związana jest z gospodarką. Kolejne większe grupy obejmują terminologię polityczną i społeczną.

Prosty przewodnik po eurożargonie obejmuje terminy, wraz z objaśnieniami, przetłumaczone na dwadzieścia języków. Wykres 2, odzwierciedla procentowy udział słownictwa poszczególnych dziedzin w ‘eurożargonie’.

Dominuje w nim słownictwo polityczne, w odróżnieniu od terminologii unijnej z listy „EuroVoc”, w której przeważa słownictwo gospodarcze. Słownictwo gospodarcze ma nieco głębiej zakorzenioną tradycję, widać to na przykładzie

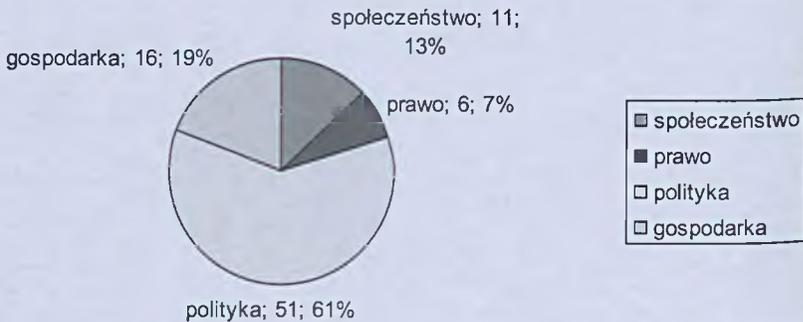
Rysunek 1



Źródło: eurovoc.europa.eu.

Rysunek 2

Procentowy udział słownictwa z poszczególnych dziedzin w eurożargonie



Źródło: jak w rysunku 1.

traktatów, które legły u podstaw Unii Europejskiej⁹ – dotyczyły one przede wszystkim gospodarki. Ich głównym celem było powiązanie państw europejskich (wówczas tylko państw zachodnioeuropejskich) w taki sposób, by już nie były w stanie prowadzić zbrojnych konfliktów¹⁰. Rezultatem tych zabiegów było połączenie kluczowych dla obronności sektorów: węgla i stali na mocy podpisanego 18 kwietnia 1951 r., przez sześć państw, traktatu paryskiego. Natomiast ‘eurożargon’ to względnie nowe zjawisko, które odgrywa rolę czynnika integrującego,

⁹ http://europa.eu/legislation_summaries/institutional_affairs/treaties/treaties_ecsc_en.htm, (data wejścia na stronę 27.11.2012).

¹⁰ Zob. H. Burgelin, *Historie de la notion d'Europe*, „Autres Temps. Les cahiers du christianisme social”, nr 29, 1991, s. 7.

szczególnie na poziomie urzędniczym i międzynarodowym. Stąd też wyraźne nastawienie na leksykę, która nawiązuje do reguł tworzenia i wprowadzania w życie wspólnej polityki unijnej. W zasadzie leksyka 'eurożargonu' przedstawiona na omawianej stronie internetowej mieści w sobie słownictwo z różnych profesjolektów, jest niejako wypadkową kodów różnych grup zawodowych UE, głównie jednak polityków (choć zdarzają się też terminy zapożyczone z innych dziedzin, na przykład 'benchmark' należące do słownictwa giełdowego).

Najdogodniejszym sposobem przedstawiania słów¹¹ zawartych w przewodniku jest wyodrębnienie kategorii gramatycznych, a następnie leksykalno-semantycznych.

Przegląd rozpoczniemy od skrótów i skrótowców, gdyż stanowią one w warstwie morfologicznej wyraźne odrębne struktury. Należą do nich: DG: Dyrekcja Generalna – odpowiednik departamentów, *EFTA* skrót pochodzi od angielskiej nazwy Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (*European Free Trade Association*), EOG: Europejski Obszar Gospodarczy, KE: Komisja Europejska, WPR: Wspólna Polityka Rolna. Skrótowce są jednym z wielu potwierdzeń tezy, że 'eurożargon' to w zamierzeniu kod, którego głównym wyznacznikiem jest możliwie szybka wymiana informacji i „ekonomia” języka.

Rzeczowniki to klasa reprezentowana w 'eurożargonie' najokazalej, zarówno odcasownikowe: 'uwspólnotowienie' (przeniesienie sprawy z drugiego lub trzeciego „filaru” UE do pierwszego), 'harmonizacja' (wzajemne dostosowywanie przepisów krajowych), jak i odprzymiotnikowe: 'jednomysłność', 'spójność', 'przejrzystość'. Wśród rzeczowników wyróżnić możemy nazwy jednowyrazowe i złożenia; z 23 jednowyrazowych części mowy 20 stanowią rzeczowniki abstrakcyjne. Są tylko dwa bezpośrednie odniesienia do osób – 'eurokrata' (gra słów od terminu 'biurokrata') – ten, który pracuje w instytucjach unijnych oraz 'eurosceptyk'. Poza tym mówi się ogólnie o 'obywatelach Unii Europejskiej'. Powtarzającym się elementem leksyki 'eurożargonu' są złożenia, wśród których przeważają grupy wyrazowe dwuczłonowe. Pojawiają się jednak także trójczłonowe: np. 'głosowanie większością kwalifikowaną', 'klauzula rendez-vous' (gdy przywódcy UE rozpatrują dokument prawny, mogą zdecydować, że powrócą do tej kwestii w późniejszym terminie) i 'stabilność kursu walutowego'. Zdarzają się też frazy składające się z jeszcze większej liczby członów np.: 'Przeciwdziałanie praktykom ograniczającym konkurencję i nadużywaniu pozycji dominującej' (zwane także 'przepisami antytrustowymi').

Przymiotniki właściwie nie występują samodzielnie, z wyjątkiem przymiotnika 'transnarodowy' (z jego pomocą opisuje się współpracę pomiędzy przedsiębiorstwami lub organizacjami posiadającymi siedzibę w więcej niż jednym kraju europejskim). Przymiotniki pojawiają się jednak często także jako określenia rzeczownika: 'społeczny' ('partner', 'dialog'), 'obywatelski' ('inicjatywa, 'dialog'), 'wspólnotowy' ('metoda', 'dorobek prawny'). Inne części mowy, (poza rzeczownikami i przymiotnikami) prawie nie występują.

Najbardziej charakterystyczną cechą 'eurożargonu' są neologizmy w formie licznych zapożyczeń – stanowią około 70% całej leksyki. Oto przykłady zapożyczeń formy i treści jednocześnie (zapożyczeń całkowitych): 'benchmarking' (proces oceniania działalności danego kraju, przedsiębiorstwa, gałęzi przemysłu

¹¹ Wszystkie omawiane w analizie słowa 'eurożargonu' i ich wyjaśnienia pochodzą z jednego źródła: http://europa.eu/abc/eurojargon/index_pl.htm, (data wejścia na stronę 30.11.2012).

itd. w porównaniu z innymi krajami, przedsiębiorstwami, gałęziami przemysłu), 'agenda' (lista kwestii, które mają zostać przedyskutowane podczas danego spotkania, ale politycy używają go często w znaczeniu cele, które chcą osiągnąć), 'Euroland' (państwa, które przyjęły walutę Euro), 'flexicurity' (model elastycznego rynku pracy i bezpieczeństwa socjalnego). Więcej jest jednak kalek językowych, czyli wyrażen przetłumaczonych dosłownie: 'deficyt demokracji' (frazja, która jest potwierdzeniem tego, że 'eurożargon' jest wypadkową dwóch głównych dziedzin: polityki i gospodarki unijnej), 'eurobarometr', 'eurokrata'.

Z punktu widzenia słowotwórstwa, dominującą tendencją jest występowanie formantu 'euro-': 'eurosceptyk', 'eurokrata', 'eurobarometr', 'Euroland', 'eurotaryfa' (pułapy cen, które operatorzy komórkowi muszą zaoferować swoim klientom za połączenia wykonywane lub odbierane podczas pobytu w innym kraju UE). Przedrostek 'euro-' pochodzący od nazwy własnej 'Europa' jest dużo bardziej produktywny niż ten sam pochodzący od nazwy waluty. Formant ten jako element definiujący¹² służy uściśleniu znaczenia wyrazów. Dzięki niemu można dość precyzyjnie i ekonomicznie przekazywać treść, zawarta jest w nim duża liczba informacji. Na liście znajdziemy także dziwny z punktu widzenia słowotwórstwa twór językowy: 'komitologia': („procedura komitetowa”), ponieważ '-logia' zakłada namysł naukowy, a tu chodzi raczej o praktykę/procedurę. Ponadto termin 'uwpólnotowienie' również wydaje się osobliwy, choć poprawny z punktu widzenia logiki słowotwórczej, ponieważ w języku polskim przedrostek '-u' wskazuje na kauzatywność – sprawić, by co było jakieś (np. u-wydatnić – sprawić, by było wydatne, upamiętnić – sprawić, by było pamiętane *etc.*). W powyższym przykładzie chodzi natomiast o to, żeby coś stało się wpólnotowe, w tym wypadku decyzje unijne.

Niektóre neologizmy trzeba rozpatrywać w szerszym kontekście syntagmatycznym, na przykład te wyrażenia, które formowane są na zasadzie analogii leksykalnej, np. 'deficyt demokracji'. Jest to dość nietypowe zestawienie słów, utworzone paralelnie do 'deficytu budżetowego', który także funkcjonuje jako jeden z terminów unijnego żargonu. Są też wyrażenia, które powstają na bazie już istniejącego słowa, bez użycia jakiegokolwiek formantu słowotwórczego (zabieg neosemantyzacji), któremu poddane są często nazwy własne: „Strasburg”, który w eurożargonie może oznaczać Europejski Trybunał Praw Człowieka, czy Radę Europy, 'Erasmus' jako znany powszechnie program edukacyjny, 'Ojcowie założyciele' – wyrażenie zaczerpnięte z początków historii USA (*the founding fathers*), które w eurożargonie otrzymało uogólnione znaczenie.

Na przykładzie zapożyczeń wyraźnie potwierdza się powszechne przekonanie, że choć formalnie w UE nie dominuje jeden język (przynajmniej nie w sensie języka narodowego), występuje silna tendencja do posługiwania się językiem angielskim¹³. Traktowany jest on jako uniwersalny środek komunikacji – 'lingua franca', ale nie ma mowy o przyrównaniu go do statusu, który w minionych wiekach miała łacina, którą niegdyś uważano za nieodzowny warunek wypowiedzania się o rzeczach złożonych, ze względu na jej bogactwo i tradycję¹⁴. Tu mamy do czynienia z dążeniem do uproszczenia systemu językowego zarówno w systemie leksykalnym,

¹² K. Kosecki, *op. cit.*, s. 236.

¹³ Do lat 70. dominującym językiem był język francuski, ale od akcesji Wielkiej Brytanii to język angielski stopniowo stawał się dominujący.

¹⁴ L. Kołakowski, *Czy może Europa zaistnieć?*, „Tygodnik Powszechny” nr 43, 2002.

jak i gramatycznym. W zakresie wyjaśnień danych terminów w różnych wersjach językowych różnice są niewielkie, dostrzec je można jednak w tłumaczeniu samych terminów. I tak stosunkowo dużo zapożyczeń z języka angielskiego znajduje się na niemieckiej i polskiej stronie, nieco mniej na francuskiej. Wynika to prawdopodobnie, do pewnego stopnia, z dobrze ugruntowanej tradycji walki z angielskim zapożyczeniami w języku francuskim, będącej istotnym składnikiem francuskiej polityki językowej. Ponadto istnieją neologizmy, które mają swoje źródło właśnie w języku francuskim, na przykład 'clause de rendez-vous', czy 'acquis communautaire'. Podobnie hiszpańskojęzyczna wersja strony broni się przed dosłownym przejmowaniem terminów z języka angielskiego (np. 'Euroland' przetłumaczono jako 'Eurolandia', choć w języku hiszpańskim słowo 'landia' nie istnieje¹⁵, 'flexicurity' oddano jako 'flexiguridad' połączenie 'flexi' oraz 'seguridad' (bezpieczeństwo). Na łatwość tego rodzaju zabiegów językowych w językach romańskich wpływ ma także, większa niż w języku polskim i niemieckim, obecność wyrazów pochodzenia łacińskiego w języku angielskim.

Oczywiście nie można opisać wszystkich możliwych aspektów interpretowania rzeczywistości w 'eurożargonie', ale można pokusić się o pewne ich uporządkowanie. Opierać się ono będzie na dychotomicznym podziale słownictwa na grupy tematyczne. (Niestety nie są one rozłączne ze względu na nieostrość znaczeniową terminów 'eurożargonu'). Podejście to polega na postrzeganiu leksemów jako pewnego systemu pojęć powiązanych – pewnej siatki interpretacyjnej, tak że zrozumienie jednego z nich wymaga odniesienia do całej struktury, w której on się znajduje (do wspólnego doświadczenia). W takim podejściu szuka się ram interpretacyjnych danego wyrażenia¹⁶ stanowiących wyższe struktury tematyczne.

Wyróżniono po pierwsze grupę słów, która zakłada odwołania do wspólnoty jako pewnej idei. Podstawą wielu rzeczowników prostych i złożonych w tej grupie jest leksem 'wspólny', 'wspólnota'. Do tej siatki należą następujące pojęcia: 'integracja europejska', 'jednomyślność', 'metoda wspólnotowa' (sposób podejmowania decyzji w UE), 'ojcowie założyciele', 'otwarta metoda koordynacji' (ujednolicanie polityk prowadzonych w poszczególnych krajach), 'ponadnarodowy', 'uwspólnotowienie', 'wzmocniona współpraca' (porozumienie, które umożliwia grupie krajów U E podjęcie bliższej współpracy w określonym obszarze). W tej grupie nie brakuje wyrażen metaforycznych, takich jak 'twierdza Europa' („wyrażenie często stosowane do określenia postawy, która ma ochronić Europę przed wpływem czynników zewnętrznych, w szczególności czynników kulturowych”¹⁷). Wyrażenia nawiązujące do budowania czegoś, co nazwać by można było umownie „tożsamością europejską”, takie jak: 'Dzień Europy – 9 maja', 'Europejski rok', 'stolica kultury'. 'Tożsamość europejska' nie pojawia się w eurożargonie, ale pojawia się w dokumentach unijnych. Pierwszy raz w Deklaracji Kopenhaskiej z 1973 r. (*Declaration on European Identity*¹⁸), w której podjęto próbę definicji

¹⁵ Zmianę tę tłumaczyć można między innymi tym, że język hiszpański jest językiem samogłoskowym i jego użytkownicy gorzej radzą sobie ze zbitką spółgłosek charakterystyczną dla języków wybitnie spółgłoskowych (np. polski). Inną propozycją byłoby tu np. wyrażenie „Eurolanda”

¹⁶ K. Waszakowa, *Neologizmy w świetle ram interpretacyjnych*, w: D. Słowikowska (red.), *Tekst, analiza, interpretacja*, Lublin 1998, s. 26.

¹⁷ http://europa.eu/abc/eurojargon/index_pl.htm (data wejścia na stronę 29.11.12).

¹⁸ http://www.cvce.eu/content/publication/1999/1/1/02798dc9-9c69-4b7d-b2c9-f03a8db7da32/publishable_en.pdf, (data wejścia na stronę: 29.11.2012).

‘tożsamości europejskiej’ na podstawie wspólnych wartości, takich jak: prawa człowieka, demokracja i państwo prawa. Nieprzystawalność tego pojęcia ujawnia się po dokonaniu analizy semantycznej, która w tym wypadku odeśle nas do logiki matematycznej. Dostrzegamy wtedy paradoks, bo pojęciu ‘tożsamość’ odpowiada całkowite podobieństwo wszystkich elementów. W sensie dosłownym oznacza ono dążenie do zrównania wartości, światopoglądu, przekonań *etc.* wszystkich europejskich obywateli i obywaterek. Paradoksalnie to nastawienie sprzeciwia się założeniom, które legły u podstaw Unii Europejskiej oraz jej hasłu przewodniemu: *In varietate concordia* (Jedność w różnorodności).

Kolejna grupa tematyczna to złożenia nietypowe, które wymagają usytuowania w szerszym kontekście wiedzy prawnej, czy też praktyk unijnych – jest to słownictwo związane z tworzeniem, funkcjonowaniem i działaniem Unii jako instytucji. W tej grupie wyróżniamy między innymi interesujący przykład personifikacji: ‘Bruksela zdecydowała’. Fraza ta jako figura retoryczna (synekdocha w wydaniu ‘pars pro toto’ – część za całość), używana jest w komunikatach prasowych, ponadto: ‘Europa 2020’ (nazwa planu UE, którego celem jest tworzenie miejsc pracy i wzrost gospodarczy do roku 2020), ‘federalizm’, ‘języki urzędowe’, ‘właściwy organ’. Także sformułowania pozytywnie wartościujące działalność instytucjonalną UE: ‘włączenie do głównego nurtu (pełne uwzględnienie zagadnienia we wszystkich obszarach polityki UE)’, ‘przejrzystość (otwartość w sposobie funkcjonowania instytucji unijnych)’, ‘spójność (starania, by każdej osobie zapewnić miejsce w społeczeństwie)’, ‘najlepsza praktyka’, ‘wzmocniona współpraca’ (kalka językowa z ‘enhanced cooperation’), niewykluczone, że ‘ściślejsza współpraca’ brzmiałoby poprawniej, ale może nie oddawałoby zamierzenia twórców terminu. Odnajdujemy w tej grupie także następujące przykłady przesunięć znaczeniowych: ‘kompetencje/uprawnienia’ stosuje się w eurożargonie na określenie ‘praw i obowiązków’. Innym przykładem jest ‘dialog społeczny’ oznaczający rozmowy, negocjacje i wspólne działania europejskich partnerów społecznych (pracodawców i pracowników). Nie jest powiązany z socjologicznym rozumieniem terminu ‘społeczeństwo’ (zawężenie go do grupy pracodawców i pracowników). Bliższy potocznemu rozumieniu terminu ‘społeczeństwo’ jest w unijnym żargonie przymiotnik ‘obywatelski’ (np. ‘dialog obywatelski’ rozumiany jako konsultacje ze społeczeństwem obywatelskim). Widać tu pewne przesunięcie znaczeniowe „umniejszające” zakres nazwy ‘społeczeństwo’ o kilka istotnych desygnatów.

Przesunięcie znaczeniowe widoczne jest także w terminie ‘subsidiarność’, które oznacza delegowanie uprawnień, zwłaszcza państwom członkowskim UE. Omówienie tego terminu w kontekście historii słowa i jego znaczenia w terminologii unijnej dokonał R. Scruton¹⁹. Podaje on, że obecna interpretacja terminu pochodzi z artykułu 3B traktatu z Maastricht, który stanowi, że władza centralna będzie użyta jedynie w sytuacji absolutnej konieczności. W innych sytuacjach cała władza należeć będzie do poszczególnych państw – członków UE. Jednak o tym, co jest tym najniższym szczeblem i jakie decyzje mają być na nim powzięte decyduje Unia. Autor przypomina, że termin ‘subsidiarność’ pierwotnie pochodzi z Encykliki Papieża Piusa XI z 1931 r., a z katolickiej myśli społecznej przejął ją Wilhelm Röpke, w staraniach, by rozwinąć społeczną i polityczną teorię, która zdolna jest pojednać gospodarkę rynkową i wspólnotę lokalną. Ale to, co Röpke miał na myśli używając pojęcia ‘Subsidiarität’, różni się od unijnej interpretacji. U niego odnosiła

¹⁹ *Enter Eurospeak*, „National Review”, nr 11, z. 57, 2005, s. 41.

się ona do absolutnego prawa społeczności lokalnych, by decydować we własnym imieniu także o tym, czy skierować sprawę do wyższej instancji. 'Subsidiarność' była całkowitym hamulcem dla władz centralnych, po to, by dopuścić ich zaangażowanie wtedy tylko, gdy były o to poproszone.

Podstawą wielu rzeczowników złożonych są wyrazy 'Europa' i 'europejski'. Trudno określić stopień, w jakim pojęcie 'Europa' w eurożargonie nawiązuje do pojęcia 'Europy' w ogóle. W przeciwieństwie do pojęć 'wspólnota' i 'instytucja', zdaje się, że pojęcie 'Europy' nie mogłoby stanowić głównego wyznacznika interpretacji pojęć żargonu, gdyż jego interpretacja jest zawężona do struktur unijnych. W *Przewodniku* pojęcie to zostało wspomniane lakonicznie: „Termin ten nie należy właściwie do Eurożargonu. Jest to łacińska nazwa kontynentu, która dziś funkcjonuje również jako nazwa oficjalnej strony Unii Europejskiej”. Zatem nazwa Europy, w pewnym sensie kluczowa dla tej instytucji, została zredukowana do nazwy portalu, bez wspomnienia, co na pojęcie Europa się składa (abstrahując od wyobrażeń autorów co do etymologii terminu).

Prawdą jest, że leksemem 'Europa' nastęrcza definicyjnych problemów. Nawet jeśli zaliczyć należałoby go do nazw własnych, ma więcej niż jeden desygnat. Źródłosłów słowa Europa bywa wywodzony od semickiego wyrazu 'eíreb' lub 'irba' używanego przez Asyryjczyków dla oznaczenia zachodu w opozycji do 'ačû', będącego określeniem wschodu. Za pośrednictwem semickich Fenicjan, Grecy przejęli oba pojęcia. Zanim nazwa przeniesiona została na cały kontynent, rozróżniano za jej pomocą brzegi miast greckich zachodnich od brzegów miast greckich wschodnich Morza Egejskiego. W mitologii antycznej występuje kilka postaci noszących imię Europa, jednak tą najsłynniejszą była córka Agenora i Telefaksy, pary królewskiej Tyru. Według mitu uroda księżniczki bawiącej się wraz z innymi dziewczętami u wybrzeża fenickiego przyciągnęła uwagę Zeusa, który postanowił ją uwieść uciekając się do podstępów. W celu uniknięcia gniewu zazdrosnej małżonki Hery zmienił się w białego byka o złotych rogach, dziewczyna zachwycona pięknym zwierzęciem wsiadła na jego grzbiet. Zeus porwał ją na Kretę, a w miejscu gdzie wyszli na ląd wyrosły wiecznie zielone płatany. W dobie antycznej na pamiątkę uwiedzionej Europy, nazwano jej imieniem jedną z czterech części świata²⁰.

'Europa' jako termin denotujący obszar geograficzny pojawił się w hymnie z VII w. p.n.e. Zanim został on przeniesiony na całą Grecję oraz na tereny na północ od Morza Śródziemnego i wreszcie na cały kontynent, używany był, by odróżnić lądową część Grecji od Wysp Egejskich. Nazwa Europa w VI w p.n.e., różnicowała tereny na północ od Morza Egejskiego i Peloponezu od Azji i Libii²¹. Nie do końca wiadomo, dlaczego geografowie XVI-wieczni ponownie wykorzystali ten termin, by opisać wycinek globu, który ludzie zaczęli na dobre zasiedlać około 35 tys. lat temu, a którego zasiedlenie przez *Homo sapiens* zakończyło się ostatecznie przed około 15 tys. lat²². Z punktu widzenia geografii jest to wcinający się w Atlantyck zachodni skraj Eurazji²³. Pomiedzy kontynentami Europa jest anomalią, większa

²⁰ M. Baniowski, *Pojęcie Europy w języku słoweńskim*, Bielsko Biala 2009, s. 9.

²¹ *Ibidem*, s. 8.

²² A. Zamojski, *Dziedzictwo genetyczne Europejczyków*, w: E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno-polityczne wyobrażenia zbiorowe polityka historyczna. Studia i materiały*, t. 1, Toruń 2010, s. 59.

²³ *Britannica – Edycja Polska*, W. Wolarski (red.), t. 11, Poznań 1999, s. 221-222.

jedynie niż Australia, czterokrotnie mniejsza od Azji, jednak od początku swych dziejów funkcjonowała w zbiorowej świadomości jako odrębny „świat”²⁴. Co oddaje dobrze *Słownik Lindego*: „Europa to najszczuplejsza z części świata mieszkanego. Pod względem położenia, linii brzegowej szczęśliwego klimatu, wielkiej ilości spławnych w różne strony płynących rzek, niezmiernej liczby portów i wielu innych warunków, góruje ona nad wszystkimi innymi częściami lądu i zdaje się być przeznaczoną przez samą przyrodę na miejsce, gdzie cywilizacja i postęp ludzkości najwięcej rozwijać się mogły”²⁵.

Wracając jednak do specyfiki żargonu unijnego, warto przeanalizować ją także także w kontekście obejmującym problematykę kulturoznawczą. Europa jako „tradycyjna” wspólnota kulturowa wyrażona może być między innymi następującymi pojęciami²⁶: wielokulturowość, grecka demokracja, prawo Rzymu, chrześcijaństwo. Podkreślić można jeszcze znaczenie „korzenia” barbarzyńskiego: celtycko-germańsko-słowiańskiego. Termin ‘Europa’ w średniowieczu nie miał tak dużego potencjału identyfikacyjnego, jak chrześcijaństwo, a stosowanie pojęcia ‘Europa’ w dużym stopniu nakładało się na pojęcie ‘christianitas’²⁷. Dopiero odkrycia geograficzne przyczyniły się do zwrócenia uwagi na różnice międzykulturowe prowadzące do wyraźniejszego samookreślenia się cywilizacji zachodniej, chrześcijaństwo ustąpiło miejsca poczuciu więzi cywilizacyjnej. Wiek XIX dał pełniejsze przyzwolenie kulturowe terminowi Europa poprzez przyjęcie pewnych laickich wartości pochodzących z XVIII-wiecznego oświecenia, takich jak: szacunek dla prawa, określonych wolności, uznanie pewnej równości pomiędzy ludźmi ze stopniowym pozbywaniem się niewolnictwa²⁸. Leszek Kołakowski zwraca uwagę na osobliwość ducha europejskiego, w szczególności w jego zdolność do patrzenia na samego siebie oczami innych, do samokrytycznego dystansu. Zdobyczą cywilizacji europejskiej ma być również, jego zdaniem, wyzwolenie ducha tolerancji, uznanie różnorodności za szczególną wartość²⁹. W ‘eurożargonie’ próżno szukać bezpośrednich nawiązań do tych wartości, zdaje się, że w wyrażeniach nadto przeważa pierwiastek „wspólnotowości” i dążenia do ujednoczenia. Podyktowane jest to kontekstem „integracji europejskiej” i czynnikami pragmatycznymi (przede wszystkim na poziomie gospodarczym), która jest głównym celem politycznym Unii. Procesy te znajdują odzwierciedlenie także w omawianej leksyce.

Warto jeszcze w nurcie rozważań o ‘eurożargonie’ wspomnieć o stanowisku tzw. ‘eurosceptyków’, którzy zwracają uwagę na pewien paradoks unijnej komunikacji: z jednej strony istnieją prawa, które gwarantują obywatelom unijnym dostęp do dokumentów w rodzimym języku, a z drugiej strony teksty tworzone przez Unię mogą być przez obywateli odbierane jako niejasne i stanowiące raczej zamknięty kod. Niech przykładem na to, jak skomplikowany może być to kod dla nie-wprawionych słuchaczy będzie zdanie, które mogli usłyszeć polscy dziennikarze z ust polskiego (co warto podkreślić) dyplomaty w trakcie negocjacji unijnych:

²⁴ *Ibidem*, s. 221.

²⁵ M. S. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1807-1814, s. 632.

²⁶ Por. M. Baniowski, *op. cit.*, s. 8.

²⁷ Zob. H. Burgelin, *Historie de la notion d'Europe*, „Autres Temps. Les cahiers du christianisme social” nr 29, 1991, s. 6.

²⁸ Zob. H. Burgelin, *op. cit.*, s. 7.

²⁹ L. Kołakowski, *Czy może Europa zaistnieć?*, „Tygodnik Powszechny”, dostęp: http://tygodnik.onet.pl/31,0,30269,czy_moz_europa_zaiistniec,artykul.html (data wejścia na stronę 26.11.2012).

„W transpozycji i implementacji ‘acquis communautaire’ mamy mixed rekord”³⁰. Na określenie podobnych sposobów przekazywania informacji ukuto termin: ‘eurospeak’ (nawiązanie do orwellowskiej newspeak) lub ‘eurobabble’. Jednym z podstawowych zarzutów podnoszonych wobec takiego sposobu podawania informacji jest instrumentalizacja języka, w taki sposób, że nieostre znaczeniowo i metaforyczne zwroty, naładowane pozytywnymi konotacjami i podawane nader chętnie jako sposób rozwiązywania problemów, w rzeczywistości niewiele znaczą. ‘Newspeak’ miała być w ciągu ostatnich dwóch lat używana przez europejskie instytucje, by mówić o greckim kryzysie finansowym. Autor artykułu: *Eurospeak – when words are abused and meanings are distorted*³¹ podaje przykłady mówienia o euro (w rozumieniu waluty) jedynie w kontekstach nawiązujących do finansowej stabilności i sprawiedliwości społecznej. O środkach proponowanych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy mówiono jako o wsparciu i solidarności europejskich partnerów wobec Grecji³². W ten sposób ‘eurospeak’ bazując na projekcie coraz bliższej współpracy dawał argumenty, by prosić kraje członkowskie o coraz dalej idące ustępstwa w imię wzmocnienia społecznej, ekonomicznej i terytorialnej jedności³³. Niektóre słowa pojawiały się w znaczeniu wręcz przeciwnym niż podpowiadać mogłaby pragmatyka językowa: kryzys ekonomiczny ukazywany był jako szansa, a obniżanie płac jako elastyczność na rynku pracy. Głównym zarzutem wobec tego kodu jest używanie eufemizmów, dzięki którym łatwiej jest mówić o zawiłościach mechanizmów finansowych.

Należy do nich między innymi niemieckie wyrażenie ‘Rettungsschirm’, które Axel Hacke w artykule dla „Süddeutsche Zeitung”³⁴ uznaje za nieco przeciążoną metaforę dając przykład zdania: „In Höchstgeschwindigkeit ist Irland am Ende unter den Rettungsschirm für angeschlagene Euro-Staaten geschlüpft”³⁵. Analizując to zdanie uznał, że nieustannie słyszy, iż ‘parasol ochronny’ można rozciągnąć, postawić, przygotować, rozłożyć, naciągnąć, wznieść wyżej („Barroso will größeren Euro-Rettungsschirm”) i że dostanie się pod niego jest nieuniknione. Autor w ostatnich słowach artykułu domaga się, nieco ironicznie, parasola ochronnego dla języka niemieckiego, by schronić się przed metaforyką ‘eurospeak’: „Ja, Hilfe! Spannt jetzt einen Rettungsschirm über der deutschen Sprache auf! Vergebt kostenlose Sprachkredite! Kauft falsche Sprachbilder auf! Errichtet den Sprach-Rettungsschirm, lasst ihn stehen, erweitert ihn! Dehnt ihn aus, flexibilisiert und stärkt ihn! Und lasst uns alle drunterschlüpfen. Kriechen. Uns in Höchstgeschwindigkeit darunterbegeben. Es ist dringend. Man wird hier vom Metaphernhagel sonst erschlagen”³⁶.

³⁰ Zob. P. Zychowicz, *Eurokraci nie gęsi...*, „Rzeczpospolita” z 16.02.2008, nr 40, dodatek „Plus Minus”, s. A-022.

³¹ <http://greeceandtheimf.wordpress.com/2012/03/08/eurospeak-when-words-are-abused-and-meanings-are-distorted/> (data wejścia na stronę 1.12.2012).

³² *Ibidem*, (data wejścia na stronę 1.12.2012).

³³ R. Scruton, *op. cit.*, s. 43.

³⁴ <http://sz-magazin.sueddeutsche.de/texte/anzeigen/36290>, (data wejścia na stronę 28.11.2012).

³⁵ „Przy maksymalnej prędkości Irlandia w końcu wślizgnęła się pod parasol ochronny dla wyczerpanych państw strefy Euro”.

³⁶ „Pomocy, rozciągnijcie teraz parasol ochronny nad niemieckim językiem! Rozdajcie darmowe kredyty językowe! Zakupcie zwodniczy język przenośni! Rozciągnijcie parasol ochrony nad językiem, naciągnijcie go, niech będzie bardziej elastyczny, wzmocnijcie go! I niech wszyscy się pod niego

Proces integracji z Unią Europejską nie pozostaje także bez wpływu na język polski. Ostatnie lata wniosły do języka polskiego liczne zapożyczenia z przedrostkiem „-euro”, a o tym, że istnieje „eurożargon” przekonują nas nasze własne doświadczenia. Językoznawcy są jednak zgodni co do tego, że „eurożargon” nie jest w stanie zaszkodzić językowi polskiemu. Według Jerzego Bralczyka mamy do czynienia z „europeizacją języka”, która pozwala w precyzyjny sposób opisać pewne nowe pojęcia i mechanizmy, jednak słowa takie nie są i nie będą używane powszechnie, ponieważ „eurożargon” pozostanie jednak językiem wąskiej grupy specjalistów. Prof. Jan Miodek jest spokojny, jeśli chodzi o czystość polszczyzny, ale pewne przejawy eurożargonu uznaje za kuriozalne: na przykład: określenie „twarde jądro Unii”, do którego Polska ma wejść, by być państwem „pierwszej prędkości”, zamiast „dwa największe kraje w Unii”³⁷.

Podsumowując można powiedzieć, że terminologia należąca do eurożargonu to zasadniczo rzeczowniki abstrakcyjne, z określeniami, w większości nacechowane dodatnio. To terminologia wyspecjalizowana, i w dużej mierze oparta na słownictwie zapożyczonym, której stopień złożoności jest kwestią poddawaną pod dyskusję. Uznać należy, że kod ten jest zasadniczo wypadkową, co najmniej trzech języków: angielskiego, niemieckiego i francuskiego (z przemożnym wpływem języka angielskiego). Być może zjawisko „eurożargonu” to idea zmierzająca w kierunku nominalizacji języka oraz rzeczywistości, tak, by jedno słowo mogło wyrażać całą frazę lub złożoną procedurę (np. „komitologia”), czy zamiary i cele („Europa 2020”). Podświadomie lub celowe dążenie środowiska grup rządzących i decyzyjnych Unii, by z pomocą „eurożargonu” podkreślić podmiotowość i ważność Unii, przyczynia się do nadania jej wymiaru odrębnego „bytu”, istnienia, także w rzeczywistości językowej. Być może ten sztuczny język jest sposobem na odnalezienie jakiejś wspólnej płaszczyzny porozumienia dla pracujących w Brukseli urzędników 27 państw. „Eurożargon” może działać jak filtr zarówno dla tego, co wychodzi poza granice instytucji w formie choćby komentarzy prasowych, i dla myśli formułowanych na wewnętrznych obradach i posiedzeniach unijnych. „Eurożargon” spełnia funkcję pośredniczącą i integrującą, ale mowa o oddzielnym języku byłaby jednak przesadą, gdyż cechą „eurożargonu” jest zredukowane słownictwo i niewielkie bogactwo form gramatycznych.

Przypatrzmy się jeszcze kryteriom „nowomowy” wyznaczonym przez M. Głowińskiego³⁸, by dać odpowiedź na pytanie postawione w tytule artykułu i stwierdzić, czy „eurożargon” nosi znamiona „nowomowy”: Nowomowa jest jednowartościowa, tak że znaczenie słowa bywa obojętne, liczy się natomiast jego wartościowanie. Nie ma w niej miejsca dla słów „niewinnych”, przeważa funkcja pragmatyczno-rytualna (podporządkowanie słów bieżącej praktyce). Magiczna strona „nowomowy” sprawia, że stany pożądane opisywane są tak, jakby były rzeczywiste. Jest także arbitralna – co do niektórych wyrażań umówić się można, że się ich nie używa, występuje także dowolne kształtowanie znaczeń. Wziąwszy pod uwagę powyższe stwierdzenia, trudno oprzeć się wrażeniu, że chęć „dopasowania” powyższych kryteriów „nowomowy” (a więc nadmiernego potencjału dezinform-

wślizgniemy. Wczółgamy. Udajmy się pod niego przy maksymalnej prędkości. Natychmiast. W przeciwnym razie, wykończy nas grad metafor”.

³⁷ Zob. P. Zychowicz, *Eurokraci nie gęsi...*, „Rzeczpospolita” z 16.02.2008, nr 40, dodatek „Plus Minus”, s. A-022.

³⁸ M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990, s. 8-11.

macyjnego), do wniosków płynących z analizy 'eurożargonu', byłaby jednak nadinterpretacją. Choć pewna tajność przypisana jest temu kodowi już na mocy samej definicji 'żargonu', która nie tylko w języku polskim ma konotacje pejoratywne.

MAGDALENA DOBKIEWICZ

Poznań

ABSTRACT

This article is an attempt to approach the idea of the European Union and its functioning in the framework of language, by means of semantic analysis of the main concepts of Eurojargon. The activity of the European Union, which runs into over half a century and includes official meetings, negotiations, countless documents and regulations, has contributed to the creation of abundant terminology. Official (given by the European Union) name for this terminology is Eurojargon. This phenomenon is presented in the framework of general EU terminology. The paper presents the results of an analysis of the main terms within Eurojargon. This specific mode of communication aims at nominalization of reality, and thus gives European Union a status of a separate "entity", as it highlights its specificity and uniqueness, as well as its mission of European integration. The article also covers to some extent the impact of Eurojargon on the Polish language and finally answers the question, whether Eurojargon can be perceived as a kind of European "newspeak".

NOWE HORYZONTY EUROPY

ROZWAŻANIA NA TEMAT PRZYSZŁOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ

Prognostyczna funkcja nauki jest jedną z najbardziej interesujących, przede wszystkim ze względu na fakt, że jej użycie wywołuje pasjonujące, choć nierzadko gwałtowne dyskusje na gruncie naukowym, ale też politycznym i ekonomicznym. Dzieje się tak, ponieważ jej stosowanie obciążone jest wysokim stopniem prawdopodobieństwa, przy jednoczesnej niemożności natychmiastowej weryfikacji empirycznej. Jednak pomimo tych zastrzeżeń, prognozowanie może być niezwykle użyteczne przy tworzeniu teorii, wyznaczaniu strategii działania i określaniu przyszłych celów. Jednym z zagadnień, przy którym nieocenione może okazać się wykorzystanie funkcji prognostycznej jest problem przyszłych losów Europy, wydaje się bowiem, że ze względu na targające nią kryzysy znalazła się w punkcie zwrotnym swojego rozwoju. Badacze z różnych dziedzin nauki spierają się o źródła kłopotów; niektórzy podnoszą przede wszystkim kwestie gospodarcze, to w nich upatrując przyczyny wszystkich trudności, inni skupiają się na problemie tożsamości¹,

¹ Według Tony Judta Europa to kontynent z tak długą historią samoświadomości, że „być Europejczykiem to mieć poczucie tożsamości znacznie silniejsze niż ludzie będący Afrykanami, Azjatami czy Amerykanami”, ponieważ europejskość to coś, co tkwi w samym społeczeństwie europejskim, a bliskość geograficzna i wspólna przeszłość sprawiają, że mieszkańców Starego Kontynentu łączy poczucie miejsca i fundamentalnych zasad. Zob. T. Judt, *Wielkie złudzenie? Esej o Europie*, Warszawa – Kraków 1998, s. 37.